

oprac. 1994 H. Marcinkowski  
opr. luty 1996r.

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY Z...  
Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii  
oraz Wojskowej Służby  
87-100 Toruń, ul. Pomorska 93, tel. 42 25 12 12  
e-mail: fgp@wp.pl, www.fgp.pl  
NIP 956 16 25 127; F. 50 23 00 48  
KRS 0000041882  
Nr r-ku 82 1050 1506 0000 0000 0000

poprzedni nr 221

VI 07  
24



Cudymia  
obr. Wybrzeża  
IX '39  
terror

#  
Kłótko - Błachuta

Genowefa  
vel Kłótko - Błachuta

221/221 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

*Kłotha Genowefa*  
*P: K. 229/221 Pom.*  
*Gdynia Obr. Wybrzeża,*  
*• terror*

**I. Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa

*k. 3 s. 1-3*

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

I/3 – Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

**II. Materiały uzupełniające relację**

*k. 4 s. 1-4*

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):**

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – Inne...

**IV. Korespondencja**

**V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]**

*k. 3*

**VI. Fotografie**

*tytuł - 2. II*

1/11. Relacja - Kłótką Genowefa:

1. Relacja spisana przez Wacława Rogo-  
zińskiego 26.01.1947, napis omyłk.  
(Archw. G. Zawackiej 30.01.1947) k. 3 s. 1-3



# Relacja uczestniczki

1.  
ARCHIWUM  
Elżbiety Zawackiej  
poz. 221 - Pom.  
data wpływu 30. I. 74

## I Dane osobiste

1. Genowefa Białucha z d. Kłótko w okup. Kłótko
2. nr. 25. IX 1922 w Wielkim Kamorsku woj. Bydgoskie
3. Michał i Bronisława z d. Buda
4. praca na własnym gospodarstwie (rodzice)
5. Szkoła Powszechna 3 miesięczny kurs pielęgniarski P.C.K.
6. Rewal port. Stypice 72-344 Mod.

## II Okres przedwojenny do IX. 1939

Stukasy  
Schleswig

1. Jesienią 1938 przyjechałam z woj. bydż. do siostry w Gdyni. Zapisalam się na kurs pielęgniarski zorganizowany przez Mat. Wojenną. Po ukończeniu podjęłam pracę w szpitalu w Gdyni na placu Kaszubskim.
2. W końcu sierpnia 39 r. otrzymałam kartę mobilizacyjną wzywającą mnie do stawienia się na półwyspie Hel. Wyjechałam ostatnim pociągami. Po całonocnej podróży stawiłam się wraz z innymi sanitariuszkami w szkole, w której mieścił się tymczasowy szpital polowy. Tu przez kilkanaście dni wspólnie z dowództwem przeżywałyśmy grozę śmierci. Bez przerwy naloży hitlerowskich „Stukasy” Najcięższe jednak były bombardowania Helu z pancernika Schlesien i Schleswig Holstein z Westerplatte. W ciągu tylko jednego dnia trzy razy cudem uniknęłyśmy śmierci. Któregoś dnia, po wizycie lekarskiej, przed potulmentem nalożyłam się do pokoju, w którym oprócz mnie mieszkały dwie sanitariuszki. W pierwszym momencie toż pojechała się Kanonada. Lądowało się nam, że nastąpi koniec świata. Słychać było jeden okropny huk wokół pełno dymu i kurzu. Zostałam przysypana gruzem walącego się domu i odłamkami szkła z okien. Na szczęście zauważyła to moja koleżanka, z pomocą innych wycofały mnie. Już mogłyśmy najszybciej biegnąć do schronu znajdującego się za szpitalem. Dostrawione w ostatniej chwili zdążyłyśmy zamknąć za sobą drzwi i w tym momencie upadł pocisk. Zostaliśmy żywcem pogrzebani i nie było możliwości wydostania się. Zauważyli i pospieszyli nam z pomocą żołnierze. W niedługim czasie odkopali nas. Nie mając innego schronienia biegnęłyśmy wszyscy do dzielnicy bloków oficerskich i tam skryłyśmy się w piwnicach. / Pociski gonity nas jednak i tu Bomba uderzyła w róg tego bloku. Wtedy rannych ze szpitala zabieraliśmy ze sobą. W szpitalu leżał tylko jeden pacjent z nogą na wyciągu i ewakuacja szpitala do polowy została zbombardowana ranny zasypany gruzem ocalał. Także sala operacyjna jeszcze istniała. Między innymi przewożąc rannych marynarów z okolic wojennych, a byłotych rannych bardzo dużo. Ogromne trudności były z ułokowaniem ich w możliwie bezpiecznych miejscach. Pod ostłą nocą wywożono ciężko rannych motorówkami do Gdyni. Były także dni, że po trzy doby nie było czasu na wypoczynek i na zmianę brudnych zakrwawionych fartuchów. Nasi chłopcy cierpieli okropnie. Byli strasznie okaleczeni bez rąk, bez nóg. Jeden nie miał pół głowy inni wyrwane wstrząsnęciu. Pamiętam doskonale jednego z nich. Piękny chłopiec pochodził z Warszawy; nie miał obu rąk.

Pewnego dnia obserwując morze, ujrzałem na horyzoncie światła. Oznaczało to kapitulację Gdyni. Bombardowania Helu wzmogły się. Na początku października, po przeniesieniu szpitala do juraty skapitulował Hel. Niemcy zabrali nas na statki i przenieśli do Gdyni.

#### Okres okupacji do maja 1945 r.

1. Nadal pracowałem w charakterze pielęgniarki na oddziale wewnętrznym w Szpitalu w Gdyni do chwili aresztowania.
2. (Mobilizacja 1939 r.)
3. (Wojsko Polskie służba sanitarna<sup>39 r.</sup>)
- 4.
5. 5 maja 1942 Gestapo aresztowało mnie za treść listu, który pisałem do młodszego brata. Była to odpowiedź na jego list, w którym dawał, że podpisze volkslistę, ponieważ tak zrobił wszyscy jego koledzy. Odradzałem jemu pisać, że Niemcy myślą go na rosyjski front skąd, w końcu, a Polska wkrótce będzie wolna. Zamierzono mnie do więzienia w Gdyni na Kamiennej Górze. Siędlący za słowem gestapowca pokazał zdalaka mój list, zamierzając, że dużo słów było podkreślone czerwonym ołówkiem. Po 11 dniach przewieziono do Gdańska. Pewnego dnia wezwano mnie na śledztwo. Jeszcze dziś widzę oczami wyobraźni twarz gdańskiego gestapowca wykrzykiującą potworną nienawiść do wszystkiego co polskie. Był mnie wykrzykiwać: "ty polska świnio", a kiedy upadłam kopnął. Po meblowym czasie otrzymywałem wyrok skazujący mnie na dożywocie w obozie koncentracyjnym Ravensbrück. (Podpisany przez Förstera) Haganami bydlęcimi wzięto nas do Berlina. Na Aleksanderplatz był punkt zbiórczy wszystkich transportów. W obozie otrzymywałem nr. 12485. Przechowywałem obóz dzięki niezapomnianej sztabowej Marysi Szymcańskiej i blokowej Julii Brzezińskiej z Warszawy. Byłam ciężko chora silna biegunka i wysoka temperatura. Moja sztabowa Marysia okłamywała odbierając apel machmanke, że nie jest ze mną i że w ten sposób uratowała mnie od bloku przeznaczonego dla chorych na tyfus z tamtąd już nie było powrotu. Na skutek sakorbunku straciłam wszystkie rzeczy. 29 kwietnia 1945 Niemcy wypędzili nas z obozu i gonili na północ. W okolicy Schwesina 3-go maja oswobodzili nas Wojska radzieckie. Z dwoma koleżankami pieszo szliśmy do Poznania. W końcu czerwca 45 r. resztkami sił elowobliwaliśmy się do domu do wsi Osieczek pow. Wąbrzeźno.

#### IV Okres powojenny

W 1947 roku zamieszkałam w Białogardzie. Tu przez Lw. Bytych Wizańską Polit. otrzymywałam pracę w P.D.T. Przez dwa lata pełniłam funkcję sprzedawcy w dziale spożywczym, a następnie awansowałam na kierowniczkę i jedno-cześnie zaopatrzeniowca. - W 1950 wyszłam z nie męża, jestem radną Gromadzkiej Rady Narodowej w Kamieńcu, Sekretarzem Koła L.H. w Rewalu. Od szeregu lat pełnię funkcję sekretarza w Kole L.S. w Rewalu.

## V Dokumentacja

1. 8 marca 1969 ukazał się artykuł w Przeglądzie o przeżyciach na Helu. Na skutek publikacji mego udziału w obronie Helu otrzymałam dwa listy od byłych żołnierzy obrońców Helu. Jeden z nich stały mieszkaniec Sosnowca pisał: „Z zastami karetki pogotowia zawiozły nas na Hel do tej szkoły w której był szpital polowy tam Pani pracowała. Ranni jęczałi i krzyczeli z bólu, a personel lekarski i pielęgniarki pracowały stojąc po kostki w krwi”. To było straszne. Nigdy nie zapomnę tych tragicznych scen.

### Odnaczenia

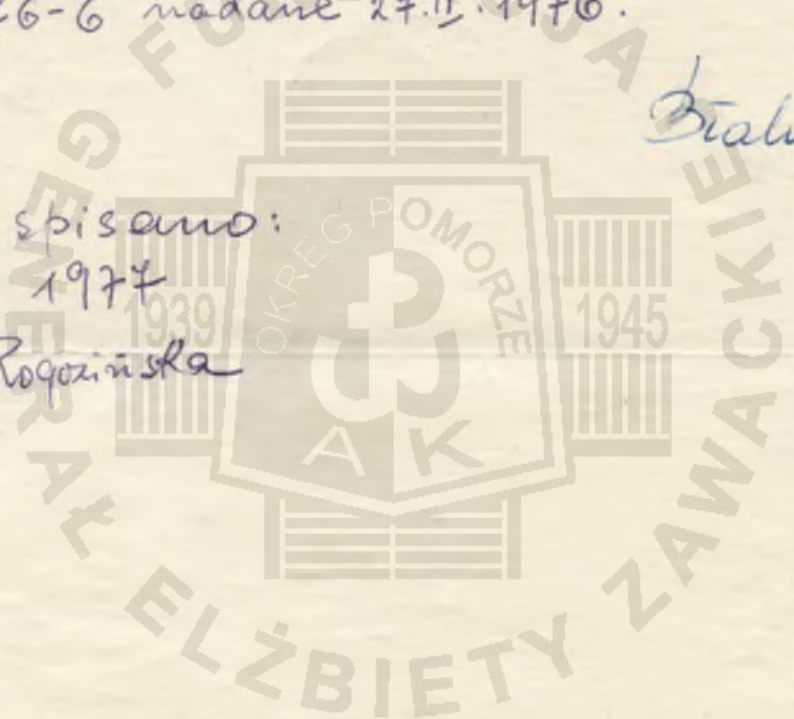
Medal zwycięstwa i wolności i legitymacja  
Nr. 95-76-6 nadane 27.11.1976.

*Białuta Gosnowa*

Relację spisano:

26. I. 1977

*K. Rogozińska*



II. Materiały uzupełniające rezerwy:  
Śrótką Genowefa

1. Kserokopia edy. z kursu PCD z  
l. 1938-39 k. 1 s. 1
2. Kopia listu NN z Sosnowca  
z 10.04. 1969, rękopis k. 2 s. 2-3
3. Kserokopia art. „Giedy bronił  
się Hel...”, brak źródła k. 1 s. 4



16 lutego 1977 r. zmarł  
profesor nadzw. dr med.

ś. † p.

### AUGUSTYN DOLATKOWSKI

mój ukochany mąż, zawsze dobry, skromny i prawy człowiek.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 lutego o godz. 14 z kaplicy omentarza Witomińskiego.

Natomiast nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 21 lutego o godz. 18 w kościele NMP w Gdyni przy ul. Świętojańskiej.

ŻONA Z RODZINĄ

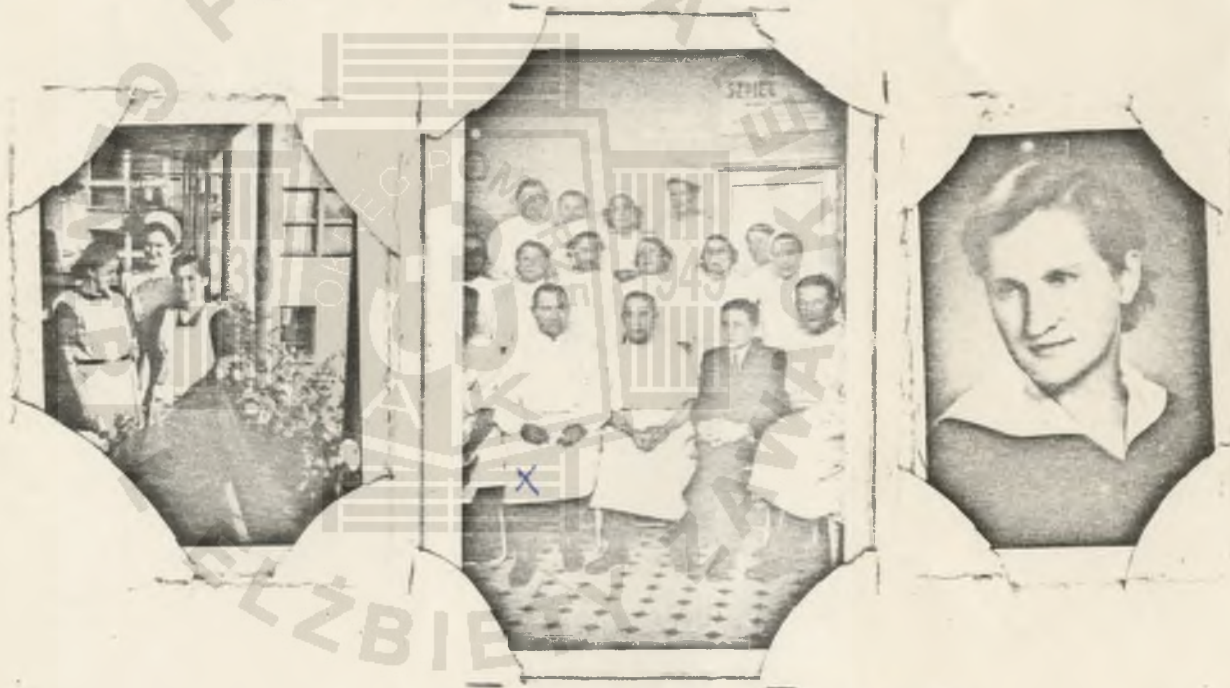
S-15061

1938 - 1939

Kurs P.C.K.

Gdynia-Oksywie

Genowefa Klótkówna



X Augustyn Dolatkowski  
lekarz kierownik Kursu P.C.K.  
zmarł 16. II. 1977



Do  
Szanownej Pani

Genowefy Białuta  
Ludu, w Perle.

Ja mój współpracownik Swithowski Stanisław  
zawieszkały. Gosnowiec ulica Dęblińska  
d. 13/pis 9.

Pani pisała ja przed Sekretarzem Kupców za  
granicą w Bydgoszczu, w jednym z dużych miast  
niemieckich, a właśnie kapitał ja moja  
Lena to ona mój mój tym pryncypal interesuje.

I ja w tej Bydgoszczu wycytałam artykuł  
jak stanowi na Hel. Jest pisanie to przedwzrost  
i to pisanie miasta za Łodziem w tym czasie.

Jest to pisanie i to pisanie moim pomysłom  
wzrostu. Dlatego ja to potuzerowanie to w tym  
czasie czasie i ja tam mój zmyślenie na  
Helie i w Gdyni i na morze.

Opisuje to pisanie wyłączenie sprawozdanie reporter  
który wyznał z pisanie, prowadził, dosyć zdanie  
i szczegółowo i to dobrze. Miałaby powrotom i  
tyli także jeszcze więcej spraw które moim  
opraci wyłączenie napiso i nich to to jest  
moim wspomnienie. Ja wiem też wiele  
smych spraw które należałyby wyciągnąć na  
wzrostu zdanie. Ale pisanie pisanie albo też  
pochwała i to pisanie wycytałam i wycytałam.

Proszę pisać ja zostalem uwalniony czyli sbyturlo-  
 -wali nas mamey ma morzu w zatoce Fuchraj  
 z niego przesina. Nasz statek który nazywał się  
 Golynia. Na Statku Golynia museliśmy mieć  
 dowództwo pool które ja polegalęm. Tak jak  
 samoloty Hitlerowskie mus sbyturlowały i statek  
 Golynia zostali, to ja prawie z ch godzinami przyjeżdża-  
 ma z ch kurtach rybackich kasuni rybacy, ryłowali nas  
 z chuzij grupy tylko kilku smułych i kontuzjowanych  
 reszta się potopili a ci się kule i ocalańki były podobnie  
 ci koleoley którzy się potopili kule i ocalańki podobnie  
 amaję między grot w Sibirski białych. A mus co kasuni  
 wylizali zamierali do Gubleru, tam czekali naszy  
 kule cywali gdy nas zburzyli płakali mi mus  
 wulki. Czynnosc i kasuni przegatowa tez tam  
 czekali, zburzili nasz zabrali i zamierali na Hel do tej  
 szkoly gotni museliśmy wladnie tam Szpital polowy  
 w którym ja pracowal. Myjmy lecili na powietrze  
 a mi chole była Salla operacyjna. Grecy ja wami  
 i krykali z buli. A personel lekarstki przyjeżdżał  
 w kartkach we kora pracowaliscie to pracowal ja  
 to swyze potworowaliscie i tyo mi zapomne myly.  
 Proszę pisać ja pami mi zameu. Ale coś wie coś  
 tak mi trudno napisać, a mi imby jeszcze  
 wato napisać to wiem. coś więcej i moij kolega  
 zje i mi szka do elis x zedrepre, woji Kielobin  
 my wami coś więcej, ale to po namyślaniu  
 kontaktu z mami, napiszemy więcej najlepiej  
 przez mami lubymy przy jakimś spotkaniu mi  
 żywo. Cile siamowna pami mi zyczenie to  
 przez karta napisać do mami. Zł. Muntkuz  
 Sibirskowcu.

Zaczęło świtać. Ostatni pociąg, jaki pół: ym wieczorem dnia 31 sierpnia 1939 r. wyjechał z Gdyni, zbliżał się do krańca Półwyspu Helskiego. I wtedy właśnie głuchy huk artyleryjskich salw zbudził grupę dziewcząt, które przytulone do siebie drzemały w jednym z przedziałów

— Cwiczenia, czy może już wzbuchła wojna? — pytały się wzajem. Nie wiedziały jeszcze, że to niemiecki pancernik „Schleswig-Holstein” zasypuje ogniem swych potężnych dział polskie Westerplatte. Gdy meldowały się w szpitalu polowym w Helu, nie miały już wątpliwości. Na ulicach miasteczka wybuchały bomby i pociski.

Wraz z innymi pielęgnarkami z gdynskiego szpitala, kartę mobilizacyjną z wezwaniem do stawienia się w jednostce wojskowej na Helu, otrzymała siedemnastoletnia Genowefa Klódka. Miała ukończony kurs PCK zorganizowany przez Marynarkę Wojenną, ale nie spodziewała się, że tak szybko będzie musiała zdawać egzamin z nabytych wiadomości, tym razem w warunkach prawdziwej walki.

Szkole w Helu zamieniono na szpital polowy Marynarki Wojennej. Dziewczeta pracowały tu pod ostrzałem z ciężkich dział pancernika „Schlesien” i pod gradem bomb rzucanych przez niemieckie „Stukasy” na polskie linie obronne. Po kapitulacji Westerplatte, pancernik „Schleswig-Holstein” zwrócił lufy swoich dział na Hel. Pociski artylerii okrętowej i bomby lotnicze nie oszczędziły nawet szpitala. Rannych trzeba było ewakuować pod ogniem. Wtedy to Genowefa została przysypana gruzem. Wciągnęła ją koleżanka — sanitariuszka. Razem dotarły do zatłoczonego schronu, który znajdował się za szpitalem. Eksplozja pocisku zasypała wejście. Zostały żywcem pogrzebane. Odkopali je dopiero żołnierze, zaprowadzili do schronu w pobliskich piwnicach, ale i tu nie było bezpiecznie. Rankiem ołbrzymi pocisk dział okrętowego trafił w narożnik domu.

Gdy nastąpiła krótka przerwa w bombardowaniu — wróciły do szpitala. Połowa budynku leżała w gruzach. Na szczęście ocalała sala operacyjna i mimo wszystko

szpital mógł funkcjonować nadal. Lekarze, Genowefa oraz jej koleżanki znów niósły pomoc rannym obrońcom Wybrzeża. Do szpitala przywożono wielu ciężko okaleczonych marynarzy walczących na Bałtyku na polskich okrętach wojennych. Zbombardowany szpital nie był w stanie przyjąć wszystkich. Po udzieleniu pierwszej pomocy

fartuchów. Niektórzy nasi chłopcy byli straszliwie poranieni...

# KIEDY BRONIŁ SIĘ



I dokonaniu niezbędnych zabiegów pod osłoną nocy ewakuowano ciężko rannych motorówkami do Gdyni.

Któregoś wieczora sanitariuszki poszły na brzeg morski, by uspokoić stargane nerwy i nieco wypocząć. Na horyzoncie zobaczyły światła: Gdynia skapitulowała.

Tuż przed kapitulacją Helu (2 października) szpital polowy został przeniesiony do Juraty.

— Czasem — opowiada dziś pani Genowefa — po trzy doby nie było czasu na wypoczynek, sen i jedzenie. Nie było nawet kiedy zmienić brudnych, pokrzwawionych

Dzielną sanitariuszka nie opuściła swoich rannych po kapitulacji. Szpital polowy przeniesiono do Gdyni. Tu pracowała do 5 maja 1942 roku. W tym dniu została aresztowana przez gestapo i po dwumiesięcznym więzieniu, wywieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Przebywała w nim trzy lata — do chwili oswobodzenia przez Armię Czerwoną.

Pani Genowefa Błahuta, z domu Klódka, mieszka dziś i pracuje w Rewalu. Również nad polskim morzem. Ma czworo dzieci w wieku od 7 do 19 lat. Jej najstarszy syn jest słuchaczem Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności w Zegrzu. Pani Genowefa jest członkiem ZBoWiD Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Ligi Kobiet. Chciałaby nawiązać kontakt z swymi

mi koleżankami i towarzyszkami ciężkich chwil, przeżytych wspólnie w szpitalu polowym na Helu. Może któraś z nich napisze do niej?

— **O**to historia jednej z „dziewcząt z tamtych lat”, które w dobie najwyższej próby wypełniały swój patriotyczny i obywatelski obowiązek. Przypominamy, że apel ZG ZBoWiD ZG LK i naszego pisma został skierowany do wszystkich dziewcząt, z każdego frontu walki. Napłynęły już pierwsze listy — zgłoszenia, ale jest ich niewiele. Piszcie do nas. Czekaamy.

BOGAJ.

poł  
dz  
kt  
i s  
syl  
śni  
roc  
ter  
poi  
(b  
sp  
jac  
saj  
we  
mi  
z  
Ta  
ch  
na  
w  
się  
ma  
jal  
le  
uu  
„P  
kti  
ma  
i  
Ni  
kt  
og  
do  
mi  
m  
dz  
gl  
w  
ze  
m  
śc  
a  
w  
de  
zo  
w  
C;  
w  
w  
sa  
w  
m  
i  
ni

(brak srobelia)

- 344 Reval  
pow. Gryfick



KŁÓTKA gen

ARCHIWUM  
Elżbiety Zawackiej  
poz. 221-P  
data wpływu 1969

Gdynia

Zdому KŁÓTKA

Blachuta gen

Btachuta

Jełowata

ARCHIWUM

Elżbiety Zawackiej

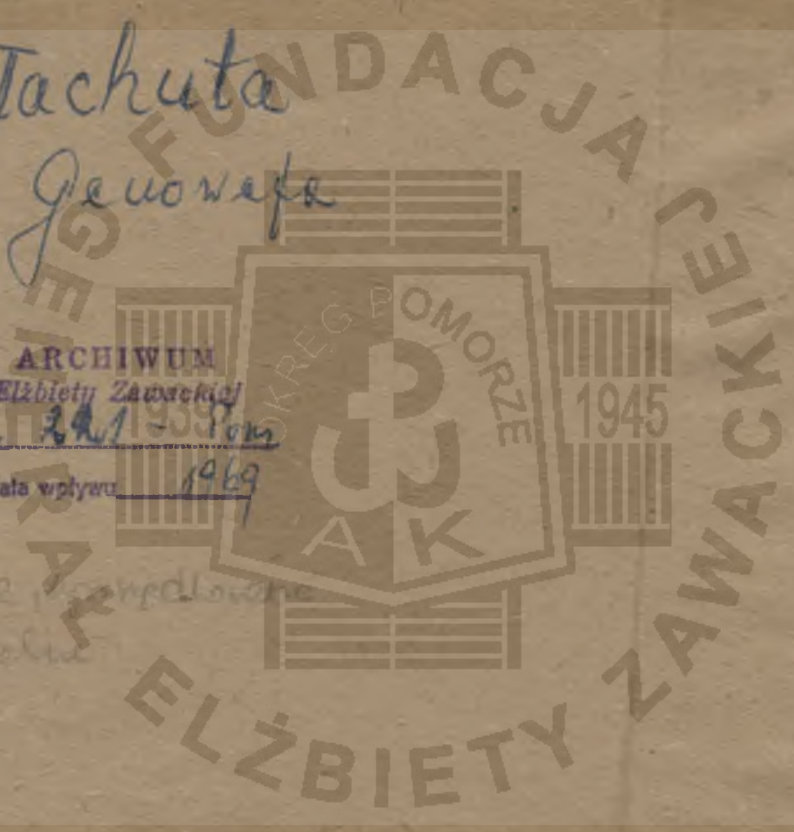
poz. 221-503 Pom

data wpływu 1969

1. przeważnie, w całości

4. nowo wydane

200 9hr.



T:K: 221/221 Pom.

Gdynia

Włoch a Genowefa

V. Party informacyjne

lc. 3

Włótko - Blachuta Genowefa  
zob. M. W. W. "Zwyciężył wartyści"  
nr. 1922 - samitarumto P. C. K.  
do obom w 1942 z Golan'sho  
ze list do brata o trzeci politycznej ~~pracy~~  
mi pracy

główna  
Edynia  
4.

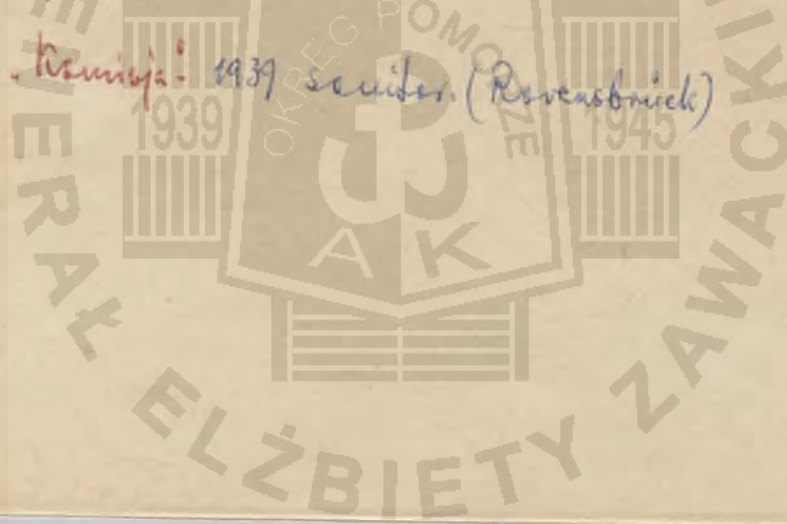
1939  
AK  
1945  
ELŻBIETY ZAWACZMEJ

1. 2. ~~Bl/Prac~~ 3. i wiele opom cwi  
Gdymsa 2.  
 4. ~~Stochuda Genserefs~~ 5. Klotka  
 6. ~~6. Klotka~~  
 8. ~~Mielst; Bronistaw~~ 9. ar. 25.9.1922.  
     ~~z d. Suda~~ w Wielkim Karcioleku woj.  
Bydgoszcz  
 10. ~~Reval,~~ 11. Areszt: 5.5.1942. - do 3.5.45  
     ~~pow. Gryfota Mr. Woda 72-344~~ w Ravensbrück  
 12. ~~Rel. wt. przelazniczen w Sypitaku w Gdyscu~~ vorte  
     *Komunisti-verke!*



Karte mal - Amintowski<sup>kapitulu</sup> me Helu. zarypane,  
odkopane; dwie rany; praco do kapit. porostek 8  
— przelozniarke w szpitalu galynskim do avert. 5 II 42  
za list do brata odwadragy podpisaniu Volkslisty  
sympozione do Ravensbrich nr oboz 12 186

*Komisja!* 1939 szwajcar. (Ravensbrich)



- 3m 1. 2. 221/10m 3. Koup. unánie  
Cyr. Ruk. opoz. 1945  
Golyn 3.
4. Btachuta Jęuowefa 5. 2 d. Kłótko
6. 7. Kłótko
8. Michal Brozińska 9. ar. 25. 9. 1922 v.  
2 d. Duda w Wielkim Kociewsku woj. Bydgoski
10. Reval, 11. Grent. 5. 5. 1942. do 3. 5. 45  
pov. Gryfka m. k. 72-344 Kavausbrück
12. Relacja starsza - pilszguisnie w opskolu Golyni

# Kłótko - Blachuta

